

Kazimierz III Wielki

król Polski:

1333-1370

Adam Włodarczyk

- Mówi się o nim, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. I to chyba wie każdy z nas, albo słyszał już w życiu tę frazę, oklepaną zresztą jak Last Christmas przed świętami. Tyle, że często na tym kończy się wiedza na jego temat.
- Jest jednak dość dużo powodów, które sprawiły, że jako jedyny w naszej historii ma przydomek „Wielki”.
- Wspaniały król, ludzki władca, ale i ogromny miłośnik seksu.

Kazimierz Wielki: 1333-1370



- 30 kwietnia 1310 roku król Polski Władysław Łokietek i jego żona Jadwiga wracali z Brześcia Kujawskiego do Krakowa.
- Osoby ich były równie ciekawe, jak obrady naszego sejmu (choć te momentami potrafią fascynować).
- Ułożeni, pobożni i sztywni do przesady.
- Niesamowite więc jest, że spłodzili taką interesującą osobowość jaką był Kazimierz, który akurat właśnie tego dnia postanowił przyjść na świat.

- Nie chciał czekać, aż rodzice dotrą do stolicy i będzie mógł przyjść na świat w takich warunkach, jakich spodziewano się po dziecku królewskiej pary.
- Widocznie czuł, że spędzi w różnych łóżkach jeszcze sporo czasu i zawitał na świat w przydrożnej kuźni.
- Z kuźnią tą zresztą wiąże się całkiem ciekawą legenda.

- Otóż osadę, w której przyszedł na świat Kazimierz, nazwano Kowal. Nie każda miejscowość może się pochwalić faktem, że urodził się w niej jeden z najważniejszych europejskich władców w historii, więc każdy kolejny wójt miał za zadanie dbać o historyczną kuźnię, a sam Kazimierz wyniósł ją do rangi miasta.
- W ten sposób zachowała się aż do XIX wieku, kiedy to te tereny przejął pewien... tak tak... Niemiec.
- Nie dbał o kuźnię kompletnie, co więcej - robił to w pełni świadomie, na fali zaborczej niechęci do polskiej kultury.

- Jak już ustaliliśmy Kazik był dzieckiem pary królewskiej. Jednak do pole position w dziedziczeniu zaszczytów (czyli do pierworództwa) sporo mu jednak brakowało, bo był dopiero szóstym dzieckiem w kolejności. Miał dwóch braci i trzy siostry.
- Dramat rodziny, ale i, w dłuższej perspektywie, wielkie szczęście przyszłych poddanych polegało jednak na tym, że połowa z wymienionych zmarła w dzieciństwie, bo wtedy znano się na medycynie jak ja na kajakarstwie.

- W ten oto sposób Kazimierz stał się najstarszym z synów. Warto przy tej okazji wspomnieć o jego ukochanej siostrze – Elżbiecie, którą wydano za króla Węgier. Za momentik sobie wyjaśnimy, czemu to było takie ważne.
- W czasie dzieciństwa Kazimierza Polska wcale nie była potęgą. Do pełnego zjednoczenia po rozbiciu dzielnicowym jeszcze sporo brakowało, a poza tym jak zawsze z każdej strony czaili się na nas kochani sąsiedzi.

- Kazimierz Wielki póki co wcale się tym nie przejmował. Ignorant ? Nieee. Młody chłopak. Niczym się nie różnił od dzisiejszych nastolatków – nie interesował się wielką polityką, bo miał na głowie swoje sprawy – na przykład jutrzejszą klasówką, czy czymś w tym rodzaju.
- Jarały go polowania, czyli dzisiejsze imprezy, i turnieje, czyli dzisiejsze ustawki.
- To wiecie taki dowód na to, że wielką postacią historyczną wcale się nie rodzi jak co nie którzy uważają.

- Rodzice bardzo dbali o swojego syna, zwłaszcza kiedy został im już tylko jeden.
- Wyobraźcie sobie więc panikę, jaka zapanowała na dworze, kiedy Kazimierz, w wieku kilkunastu lat, poważnie zachorował.
- Jego matka siedziała przy nim dniami i nocami i seriami słała modlitwy do św. Ludwika o uzdrowienie. Napisała też list do samego papieża, żeby modlił się za ich jedyne go syna.

- Kiedy Kazmirz wyzdrowiał, napisała kolejny list z podziękowaniem i jakie musiało być jej zdziwienie, kiedy papież Jan XXII osobiście odpisał !
- Papież stwierdził, że bardzo się cieszy, że Kazimierz jest już zdrowy. No dosłownie piękna, wzruszająca historia o całkiem fajnym przyjemnym papieżu.
- Szkoda tylko, że jak to w dorosłym świecie bywa – podszyta polityką i zależnościami finansowymi.

- Bo to nie tak, że Jan XXII cieszył się ze zdrowia naszego bohatera tylko dlatego, że był spoko... to by było za proste.
- Cieszył się głównie dlatego, że Polska piastowska była ogromnym sojusznikiem Kościoła, który otrzymywał kupę kasy z tak zwanego świętopietrza (dla papieża) i dziesięciny.
- Wyjaśnię tylko, że dziesięcina to $1/10$ dochodów wszystkich osób w państwie. Dużo?

- Gdyby świętopietrze obowiązywało dzisiaj i każdy z nas zarabiałby miesięcznie tylko 1000 zł, a Kościół pobierał sobie z tego stówkę, to miesięcznie do Watykanu wędrowałoby z Polski 2 miliardy złotych !
- Nic więc dziwnego, że papież tak dbał o dobry kontakt z Piastami.
- Ale zostawmy finanse i przejdźmy do spraw sercowych ;) Bo wprawdzie mama modliła się do św. Ludwika o zdrowie, ale syna na świętego nie wychowała.

- Do 15 roku życia Kazimierz miał już trzy narzeczone: Juttę, Annę i Aldonę (córkę dziadka Władysława Jagiełły), z którą finalnie wziął ślub w 1326 roku.
- Czy Aldona to ładne imię, pozostawię do osobistej oceny, natomiast coś musiało być na rzeczy, bo po przyjęciu zmieniła imię na Annę. W posagu Anna wniosła 24 tysiące polskich jeńców wypuszczonych z litewskiej niewoli.

- Przeżyli razem 14 lat, chociaż Anna nie miała zbyt dobrej opinii wśród Polaków. Podobno wszędzie gdzie się poruszała szła przed nią banda muzykantów z fujarami i innymi instrumentami i robili na około siebie taki jazgot, tak przepotworny hałas, że irytowało to absolutnie wszystkich dookoła: „była ona tak oddana uciechom tanecznym i wesołości, iż dokądkolwiek konno lub na wozie się udawała, zawsze przed nią szli śpiewacy z harfami, piszczałkami, pieśniami i różnymi melodiami, ku zgorszeniu dość wielu”.

- Co więcej, niebiosom chyba też to się nie podobało, bo powszechnie mówiło się, że jej śmierć w młodym wieku była karą boską za właśnie takie postępowanie.
- Pamiętajcie, jak wspominałem o tym, że siostra Kazimierza Wielkiego Izabela została królową Węgier i że to ważne? A to temat nie byle jaki, bo pierwszy głośny sekskandal w jego karierze.
- Otóż fakt, że miał żonę, nie był dla przyszłego króla zbytnio zobowiązujący. Cztery lata po ślubie wyjechał w podróż dyplomatyczną na Węgry.

- Właśnie do siostry i jej męża (a przy okazji króla) Karola Roberta. Ale to nie dyplomacją zajmował się najmocniej. Strasznie mocno napalił się na jedną z dwórek niejaką Klarę Zach. A ich spotkanie podobno zaaranżowała sama Elżbieta, siostra naszego bohatera. Kazimierz, symulując chorobę, położył się do łóżka i wtedy Elka wysłała do jego komnaty właśnie Klarę. Nie wiadomo, czy doszło do gwałtu, czy do grzmocenia za obopólną zgodą, w każdym razie na bank coś miało miejsce. Skąd to wiemy ?

- Kazimierz szybciotko wrócił do Krakowa, a na węgierskim dworze po kilku miesiącach wybuchł skandal. Prawdopodobnie dlatego, że skutki wspólnej spędzonej nocy zaczęły być widoczne w postaci coraz większego brzucha Klary. Kiedy o całej sytuacji dowiedział się ojciec dziewczyny, Felicjan Zach, wpadł w totalny szal, potwierdzając tezę, że stosunek faceta do seksu przedmałżeńskiego momentalnie zmienia się w chwili narodzin córki. Pan Zach chyba przekombinował z teoriami spiskowymi, bo uznał, że ciąża jego córki jest wynikiem zemsty... Karola Roberta, króla Węgier za to, że Zach wspierał jego kontrkandydata do tronu. Niezła teoria.

- W każdym razie Zach był o tym święcie przekonany i ruszył na zamek królewski, gdzie nie tłumacząc się zbyt wiele, zaatakował władcę mieczem. Karol schował się pod stołem, ale nawet tam próbował go dopaść wściekły Felicjan i pewnie by mu się udało, gdyby nie Elżbieta, która zasłoniła swojego męża własnym ciałem i ratując mu życie, straciła cztery palce. Zach trochę się zmieszał, więc rzucił się na obecnych tam królewiczów, których osłonili dworzanie. Generalnie zaczęła się wielka zadyma, a Zach machał mieczem jak w transie.

- W końcu ktoś stwierdził, że już dosyć tej farsy i zaserwował Felicjanowi cios sztyletem w plecy. Po całej tej akcji na rodzinę Zachów spadły potworne represje. Wielu członków rodu zostało zabitych, sama Klara oszpecona i obwożona była po kraju jak jakaś atrakcja cyrkowa, podczas której każdy mógł jej naubliżyć, a na koniec ją zamordowano. Ci z Zachów, którym udało się jakimś cudem przeżyć – uciekli do Polski, gdzie przygarnął ich Łokietek, któremu pewnie trochę głupio było za doprowadzający do całej masakry występki syna. Tylko wiecie, tę całą akcję znamy wyłącznie dzięki źródłom krzyżackim, a doskonale wiemy ja bardzo nas nie lubili.

- Krzyżacka propaganda zarzucała również Kazimierzowi tchórzostwo, bo podobno nie było go na polu bitwy podczas jednego z ważniejszych zwycięstw jego ojca. Czy mieli rację? Nie do końca. Udowodnił to już rok później, kiedy Łokietek zorganizował wyprawę odwetową i zabrał na nią syna. Co prawda nie udało się zaszkodzić krzyżakom, ale skoro armia była już zebrana to Kazimierz postanowił zabrać chłopaków na tereny wielkopolskie, zajmowane przez księżęta śląskie. To miała być kara za wspieranie wroga.

- Razem ze swoimi wojskami i posiłkami z Węgier oblegał gród Kościan, którego załoga nie za bardzo chciała się poddać, więc po udanym szturmie Kazimierz postanowił wymordować wszystkich obrońców co do nogi. Według Jana Długosza okrutna rzeź dotknęła jakieś 100 osób, a żeby było zabawniej, to podobno Kazimierz wydał ten rozkaz wbrew woli ojca. Tym samym udowodnił, że potrafi nie tylko negocjować.

- Rok po tych wydarzeniach w 1333 roku, po ciężkiej chorobie zmarł Łokietek, co oczywiście oznaczało, że królem Polski został Kazimierz. Ojciec zostawił go z państwem, któremu do potęgi było daleko. Kraj był dopiero co zjednoczony i miał nieco ponad 100 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli mniej więcej tyle, co dziś Portugalia.
- Przy okazji koronacji miały też miejsce niezłe jaja, a sam Kazimierz przy tej okazji udowodnił, że pomimo przyjaznego usposobienia potrafi zadbać o swoje.

- Po uroczystej koronacji nadszedł czas na chrzest jego żony Aldony, a zazdrosna matka nie za bardzo chciała ustąpić jej miejsca i dopuścić do koronacji Aldony. Ale wtedy nawet matkę dało się jakoś przekupić, oczywiście matka momentalnie odpuściła, gdy otrzymała ziemię sadecką. Jednak nie nacieszyła się nią długo, bo po tych wydarzeniach wstąpiła do klasztoru, gdzie zmarła po sześciu latach. Wtedy Kazimierz, jak wzorowy syn, wyprawił jej uroczysty pogrzeb, a grób matki odwiedzał regularnie, aż do własnej śmierci.

- Pierwsze czym musiał się zająć Kazik to umocnienie granic, bo Czesi i Krzyżacy tylko czekali na okazję do odebrania reszty jego niewielkiego królestwa. Zwłaszcza, że Janek Luksemburski – król Czech – sam tytułował się bezczelnie... królem Polski. Kazimierz jednak zaczął od Krzyżaków, ale nie złapał od razu za miecz, wolał użyć dyplomacji.
- Do pierwszych negocjacji z wrogami doszło już 2 lata po koronacji Kazimierza (jak na tamte czasy to ekspresowo). Obie strony spotkały się w Wyszehradzie.

- Jak wiecie dyplomacja to zawiała sztuka, więc o suchym pysku nie było co siedzieć – w trakcie negocjacji wypijano podobno jakieś 180 beczek wina dziennie. Ale niestety wyglądało to mniej więcej tak jak dzisiejsze szczyty ONZ. Skończyło się tylko na gadaniu, a krzyżacy i tak nie wypełnili zawartych tam postanowień.
- Podobnie było na drugiej rozprawie kilka lat później, która miała rozstrzygnąć do kogo powinny należeć ziemie zagarnięte przez krzyżaków. Tutaj nie pomogło nam nawet wsparcie samego Watykanu. Zresztą po raz kolejny papież nie zrobił tego bezinteresownie, bo Kazimierz obiecał mu, że odda połowę odszkodowania, którą będą musieli zapłacić Krzyżacy po przegranym procesie.

- Dopiero w 1343 roku podpisano pokój w Kaliszu, na mocy którego my oddaliśmy Krzyżakom Pomorze oraz inne ziemie, których nazwy i tak nic nikomu nie mówią. Zaś Krzyżacy oddali nam Kujawy i ziemię dobrzyńską, czyli jak powyżej – nikt do końca nie wie, gdzie to jest. Ale, żeby nikt się nie czepiał to wymienię: to tam, gdzie dzisiaj jest Kikół, Skepe albo Bobrowniki. Pomogło ? Tak myślałem ;)

- W każdym razie w całych tych udanych negocjacjach najważniejsze jest to, że Kazimierz zapewnił nam w ten sposób pokój z Krzyżakami na blisko pół wieku.
- Skoro uporał się z zagrożeniem krzyżackim, to przyszła pora na Czechów.
- Czechami rządził wtedy wspomniany już wcześniej Jan Luksemburski – swoją drogą bardzo wyluzowany władca i z ogromnym poczuciem humoru.

- Podczas wspomnianego baletu/negocjacji w Wyszehradzie Kazimierz dogadał się z Janem, że ten odpuści sobie tytułowanie się królem Polski w zamian za dużą kwotę pieniężną. Jan zgodził się i do połowy lat 40 XIV wieku żyliśmy z nim w spokoju. Po pokoju kaliskim, kiedy Kazimierz wiedział, że Krzyżacy nie będą w najbliższym czasie agresywni, postanowił upomnieć się u Czechów o Śląsk.
- Niestety czeskie wojsko było nie w kij dmuchał i przeszło do kontrofensywy, więc Kazimierz musiał uciekać do Krakowa, który Jan Luksemburski oblegał przez ponad tydzień.

- I tu się zaczyna śmieszna historia i dowód na to, jakimi luzakami byli obaj panowie. Otóż nasz król zaproponował Jankowi solówkę na miecze. Żart polegał na tym, że czeski król był totalnie ślepy... Jednak miał do tego wielki dystans i zamiast się obrażać, to zgodził się na pojedynek, jeżeli tylko Kazimierz pozwoli się oślepić dla wyrównania szans.
- Jan Luksemburski to w ogóle była ciekawa postać – zginął niedługo po tym oblężeniu w bitwie pod Crecy (Kresi), kiedy to Francuzi uciekali przed Anglikami.

- Miał wówczas wypowiedzieć słowa: „Bóg nie da, żeby król czeski z boju uciekał”. Czyli jednak Czesi w swojej historii mają jakiegoś władcę i jakiś moment, którego nie muszą się dzisiaj wstydzić.
- Z następcą Jana – jego synem, Karolem – Kazimierz żył raczej w zgodzie. Śląska nie udało się już odzyskać (wrócił do nas dopiero w XX wieku), ale Kazimierz i na tej granicy zapewnił państwu pokój na długie lata.

- Zanim zakończymy omawianie jego polityki zagranicznej, to jeszcze pozwolę sobie uspokoić tych, którzy mogą mieć za złe Kazimierzowi, że odpuścił sobie w pewnym momencie odzyskanie Śląska i Pomorza. Kazimierz Wielki był po prostu realistą. W panujących warunkach nie dało się ugrać więcej w tamtych rejonach. Ale za to w międzyczasie zhołdował Mazowsze, podbił Ruś i zdobył jeszcze parę ziem, powiększając Polskę dwuipółkrotnie !

- Tak więc to nieprawda, że nie potrafił prowadzić polityki zagranicznej. Po prostu wiedział, że nie wszystko da się osiągnąć mieczem i lepsze wyniki da czasami rozważna dyplomacja.
- Polityka zagraniczna to jedno, ale przecież Kazimierz Wielki znany jest głównie z tego, że odbudował Polskę. A stało się to w efekcie tytanicznej roboty, jaką wykonał w polityce wewnętrznej.

- Śmiało można rzec, że był swego rodzaju wizjonerem (coś jak Kazimierz Górski). Sprawił, że polskiego ataku zaczęły bać się ówczesne potęgi. Zreformował armię i to dzięki tym zmianom wiele lat później możliwe były takie zwycięstwa jak choćby to Jagiełły pod Grunwaldem.
- Co takiego konkretnie zrobił ? Przede wszystkim za jego rządów praktycznie każdy mógł być powołany do wojska, Szacuje się, że noszenia broni mogło być zdolnych nawet 100 tysięcy ludzi!

- A co jak ktoś się uchylał od służby ? Kara była powszechnie znana – śmierć. Zadbał też o to, żeby wojsko było nowoczesne bo podobno jego armia używała armat już 20 lat po ich premierze w bitwie pod Crecy (Kresi) – tam gdzie zginął Janek Luksemburski.
- A to nadal nie koniec: za państwowe pieniądze wybudował (oczywiście nie osobiście) ponad 50 zamków i zachęcał bogatych, żeby budowli kolejne, za prywatne pieniądze.

- Za jego czasów prawie 30 miast otoczono murami... to dzięki Kazimierzowi Polska nie była już takim łatwym miejscem do najechania.
- Dbął też o bezpieczeństwo w kraju. Bandziorów karał z całą surowością. I kompletnie nie miało znaczenia, czy było się włóczęgą, czy rycerzem. Taki nasz współczesny Patryk Jaki ;)
- Przykład ? Kiedy Kazimierz dowiedział się, że wojewoda poznański nie tylko pomaga złodziejom, ale też sam jest członkiem ekipy rabusiów, to skazał go na ponoć wyjątkowo straszną karę śmierci – przez zagłodzenie.

- To nie wszystko, bo zawarł nawet umowy o ekstradycje z Czechami i Krzyżakami.
- Kazimierz miał też ogromny wpływ na rozwój nauki w Polsce, a to za sprawą pewnego dość grubego przewału, którego jak najbardziej świadomie się dopuścił. Otóż król doskonale wiedział, że wykształceni urzędnicy pozwolą mu jeszcze lepiej rządzić krajem. Postanowił zatem otworzyć w Krakowie uniwersytet. Tyle, że to nie było takie proste, bo jak wiele rzeczy w tamtych czasach wymagało to zgody papieża.

- Król jednak od lat wiedział, że papież jest Polakom bardzo przychylny, z przyczyn, które już sobie omówiliśmy wcześniej. Nie bał się więc trochę papieża okłamać.
- Prosząc o zgodę na utworzenie uniwersytetu, Kazimierz motywował swoją prośbę odległością od innych uczelni w Europie (było ich wtedy 8). Ta odległość miała wynosić 40 dni drogi. Problem jest jednak taki, że to totalnie nieprawda, bo do Pragi spokojnie można było dojść w 15 dni.

- Na szczęście papież albo za bardzo lubił polskie pieniądze, albo był wyjątkowo cienki z geografii bo zgodził się na utworzenie uczelni, którą zresztą szybko zapełnili studenci. Zresztą było im całkiem dobrze pod rządami Kazika. Byli oni zwolnieni z ceł za przewożone na własny użytek towary (czyli słoiki), a jak zostali po drodze na studia obrabowani, to zwracano im pieniądze za utracone rzeczy.
- Szkoda, że po śmierci króla Kazimierza uczelnia podupadła i dopiero królowa Jadwiga tchnęła w nią nowe życie.

- Wiecie, kto bardzo nie lubił Kazimierza Wielkiego ? Późniejsza polska szlachta. Dlaczego ? Nie mogli znieść, że król popierał chłopów, a nie wykorzystywał ich, jak to oni mieli w zwyczaju. Kazimierz oczywiście robił to nie z dobrego serca, a z przyczyn ekonomicznych. Wiedział, że bez chłopów i ich ogromnej pracy, kraj nie ma racji bytu.
- Na temat tego, jak bardzo Kazimierz szanował najniższe warstwy społeczne, powstało wiele legend.

- Jedna z nich opowiada o jednym z wielu wypadów Kazimierza do podkrakowskich wsi. Ale nie były to wiecie takie typowe wizytacje władcy, o których wszyscy wiedzieli i na które malowano trawę, żeby było ładnie. Kazimierz bowiem przebierał się za totalnego żebraka i w takim stroju, nie przyznając się kim jest, chodził po wsiach i badał społeczne nastroje. Naturalnie w większości przypadków gospodarze wyganiaли obcego przybysza, jednak pewnego razu trafił do chaty ubogiego małżeństwa.

- Podzielili się z nim ostatnią kromką chleba, którą przywykły do wystawnego życia Kazimierz musiał pewnie kilka razy obejrzeć, zanim wpakował ją sobie do ust. Małżeństwo w trakcie rozmowy powiedziało, że niedawno urodziło im się dziecko, ale są tak biedni, że nikt nie chce zostać chrzestnym. Kazimierz zaproponował, że on zostanie chrzestnym, ale musi wrócić po żonę i wpadnie na następny dzień. Jak powiedział, tak zrobił...

- Następnego dnia wjechał do wsi korowód, a w nim odpicowani rycerze, chorągwie i naturalnie królewska karoca. Teraz to każdy był gościnnie i zapraszał władcę, ale Kazimierz zatrzymał się dopiero przed domem małżeństwa, które ugościło go poprzedniej nocy. Rodziców z dzieckiem zabrano na Wawel, gdzie odbył się uroczysty chrzest, gruby balet, a dziecko poza imieniem jak się domyślacie Kazimierz otrzymało również bochenek chleba, który był cały ze złota. Dzięki temu dotąd biedni rodzice stali się najbogatsi we wsi. Podobno chłopiec kiedy dorósł został później wysoko postawionym dostojnikiem kościelnym.

- Tego typu legend, o tym jak dobry dla chłopstwa był Kazimierz, jest cała masa. Oczywiście najprawdopodobniej są to historie zmyślane, ale jednocześnie zawierają bardzo ważne przesłanie, którego szlachta nie zdołała wymazać przez setki lat – Kazimierz Wielki dbał o ludzi, nawet o tych prostych. Innymi słowy – swój chłop.

- Jak do tej pory mało sobie powiedzieliśmy o łózkowym życiu Kazimierza, ale spokojnie najlepsze zostawiłem na deser. Bo z naszego króla był nie lada ogier. Polscy władcy panujący przed naszym bohaterem byli ogólnie rzecz ujmując, raczej spokojni. Jakiś tam gwałt, czy bigamia się oczywiście zdarzyły, ale bez żadnych większych seksualnych skandali. Za to za Kazimierza – kilka, bo chłopina wcale się ze swoją jurnością nie krył.

- Kazik miał cztery żony i całe hałdy kochanek. Zaczniemy jednak od małżonek. O Aldonie już sobie wspomnieliśmy. Nie był to związek nie oszukujmy się jak z bajki, ale nasz bohater wytrzymał z nią aż do śmierci. Śmierci Aldony, ma się rozumieć. Naturalnie w tym samym czasie miał też kilka dziewczyn na boku, chociażby znaną nam już Klarę Zach. Po śmierci Aldony poślubił kolejną dziewczynę z dziwnym imieniem – Adelajdę.

- Ślub był w zasadzie jedynym wesołym wydarzeniem w historii ich związku. Bo fakt, że wniosła lichego posag, można było przecierpieć, ale śmiało można było podejrzewać, że była wątpliwej urody to już druga sprawa. Po pierwsze dlatego, że sam Jan Długosz, który przecież grubo słodził Piastom, napisał o niej dyplomatycznie, że była „piękniejsza zaletami charakteru niż urody”. Drugim dowodem, który zdecydowanie mocniej sugeruje, że coś z nią było nie tak, jest fakt, że Kazimierz kazał wybudować swojej nowej żonie pałac pod Olkuszem, gdzie zostawił ją... na 15 lat. Kazimierz nawet starał się unieważnić małżeństwo, ale nic z tego nie wyszło. Zresztą specjalnie się tym nie przejął.

- Te 15 lat to okres, w którym Kazimierz, przepraszam za wyrażenie, grzmocił najwięcej. Wszyscy naturalnie o tym wiedzieli, ale byli i tacy, którym to wyjątkowo przeszkadzało. Na ich czele stanął... a jakże ksiądz. Co tam ksiądz, sam biskup krakowski ! Jednak nie miał na tyle odwagi , żeby w cztery oczy powiedzieć władcy, że nie zachowuje się wystarczająco godnie, więc wysłał wikarego – Marcina Baryczkę.

- Kazimierz jak na króla przystało spokojnie wysłuchał, jak młody duchowny opieprza go od góry do dołu za niemoralne życie niegodne władcy chrześcijańskiego kraju, po czym... wezwał kilku chłopaków, którzy wikarego-kozaka zabili i wyrzucili do Wisły. Ciężki grzech nawet dla króla. Może dla zwykłego śmiertelnika byłby to ciężki grzech, ale nie dla Kazimierza, który był zbyt ważny dla papieża.
- Ojciec kościoła rozgrzeszył go ze zlecenia morderstwa w zamian za postawienie pięciu nowych kościołów.

- Zresztą niewiele się od tamtej pory zmieniło. Dziś też jak się ma odpowiednich znajomych, to można łamać prawo do woli.
- Wracając jednak do miłosnych podbojów Kazimierza, to fakt, że jego druga żona nadal żyła, kompletnie mu nie przeszkadzało i ożenił się po raz trzeci. A potem czwarty. Dwie bigamie na cztery małżeństwa to, trzeba przyznać, całkiem niezły wynik.

- Warto jednak wspomnieć o absolutnej kumulacji pecha Kazimierza Wielkiego jeżeli chodzi o związki, gdyż wszedł w związek z Krystyną Rokiczanką. Jan Długosz ujął to tak: „Kiedy dowiedział się, że jest łysa i ma świerzb, a co więcej sprawdził to osobiście, natychmiast ją odesłał

- Co do ogromnych ilości kochanek Kazimierza to niestety większość z nich pozostanie na zawsze nieznana, ale było kilka, które w historii się zapisały. Poza Klarą Zach warto wspomnieć choćby o niejkiej Cudce – córce krakowskiego dworzanina. Romans musiał trwać dość długo, bo dorobili się trójki dzieci.
- Najpopularniejszą dziewczyną , którą na boku obracał Kazik była jednak Esterka. Wiele osób twierdzi, że istniała naprawdę, tymczasem równie dobrze mogła to być legenda.

- Tak czy inaczej, miała ona być Żydówką i to dzięki temu, jakie cuda robiła w łóżku Żydzi mieli zawdzięczać masę przywilejów, którymi obdarował ich zakochany w Esterce Kazik. Była ponoć szalenie ładna i robiła furorę na balach, które król organizował dla niej w Łobzowie. Tam też podobno umarła, a Kazimierz miał nakazać usypać kopiec nad jej grobem. W historię o Esterce uwierzył rzekomo ostatni z naszych polskich królów – Stanisław August Poniatowski, który kazał rozkopać kopiec w Łobzowie. Podobno jednak żadnych szczątków nie znaleziono.

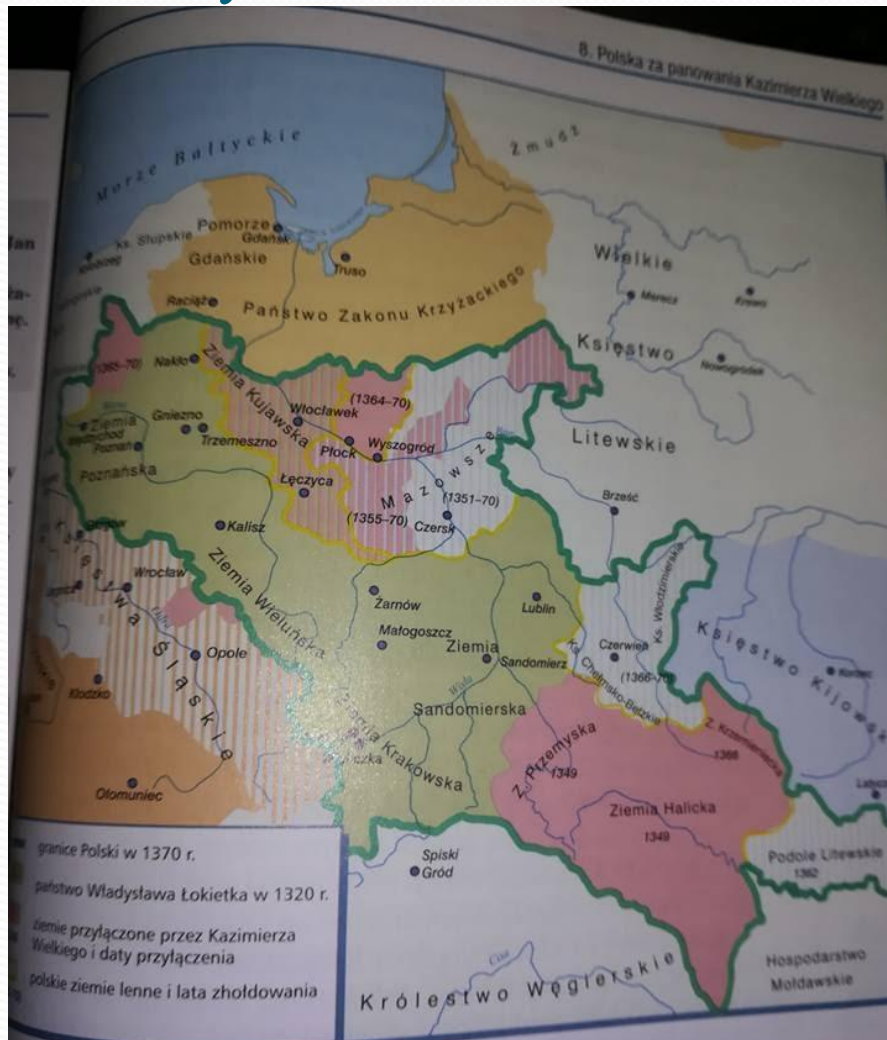
- Mając na uwadze to, jak wiele kwestii w polityce i gospodarce świetnie ogarniał, a przy tym obracał kobiety na prawo i lewo, imprezował i generalnie się nie oszczędzał, to śmiało można powiedzieć, że miał chłop zdrowie. Ale i na niego przyszedł czas.
- Zamiłowanie Kazimierza do polowań, o których wspomniałem na początku, nie osłabło z wiekiem. We wrześniu 1370 roku śmigał sobie za zwierzyną w lasach okalających jego myśliwski zamek, Przedbórz.

- Według relacji Janka z Czarnkowa, w czasie drugiego dnia łowów, król pędził za jeleniem, aż tu nagle jego koń się potknął i bezpardonowo przewrócił, przygniatając króla oraz łamiąc skomplikowanie lewą nogę. Rana była bardzo rozległa, król dostał potwornej gorączki, która nie chciała ustąpić mimo starań lekarzy.
- Poza tym, umówmy się, Kazik też nie pomagał - stwierdził, że w zasadzie nie czuje się aż tak strasznie, żeby zaraz rezygnować z objadania się i picia alkoholu.

- Po pewnym czasie zdał sobie jednak sprawę, że przegiął wajchę i jego dni są policzone. Mimo, że przetransportowano go do Krakowa, lekarze nie mieli już szans mu pomóc. Podyktował testament i zmarł 5 listopada 1370 roku.
- W tym wypadku dla teorii spiskowych jest wyjątkowo małe pole do popisu, bo kiedy otwarto sarkofag Kazimierza w XIX wieku, to faktycznie kość w lewej nodze była złamana w miejscu, które opisał Janko Z Czarnkowa.

- Kazimierz dostał od ojca stosunkowo słabe państewko, które nie dość, że powiększył prawie trzykrotnie, to jeszcze zrobił z Polski prawdziwą potęgę i nowoczesne państwo. Dobrze znał swoją wartość jako dyplomaty i władcy, ale też nigdy na nikogo nie patrzył z poczuciem wyższości, nawet na najbiedniejszego chłopa.

Polska za czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego:



za czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (XIV w.)

zrównoważyć zagrożenie ze strony Czech, Kazimierz Wielki podjął sojusz z panującymi na Węgrzech

sojusz polsko-węgierski

- Kraj Kazimierza Wielkiego na pewno nie był rajem, ale żyło się poddanym zdecydowanie lepiej niż za czasów poprzednich panujących królów. Było bezpiecznie, bo bogaci bali się nękać biednych, a ci zawsze mogli liczyć na wsparcie dobrego króla. Kazimierz Wielki w krótkim czasie zbudował silne, stabilne państwo, czym dokończył dzieło ojca. Niestety nie doczekał się potomka, to miała być kara za jego grzeszne życie.

- I owszem, lubił sobie poromansować, popić i poimprezować. Lubiał czasem nie posłuchać ojca i wydać rozkaz o wymordowaniu 100 osób.
- Nie był może wzorem cnotliwości, ale mimo to bezdyskusyjnie zasłużył sobie na przydomek „Wielki” i to nie tak, że wszystkich innych królów mieliśmy słabych.
- W takim towarzystwie jak Jagiełło, Batory czy Sobieski trzeba było dokonać rzeczy naprawdę imponujących, żeby zasłużyć sobie na taki, a nie inny przydomek.

Dziękuję za uwagę 😊

Kazimierz Wielki

Zastał studenta głodnego, a zostawił pijanego

